Ner 149. Kraków, Sobota 2 Lipca 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., **za każdy** następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. **za każdy raz.** — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam. 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 1 lipca.

Obecny kierunek ogólno-europejskiej polityki znajduje się prawie wyłącznie pod wpływem tych kilku państw, którym ich obszar i liczba ludności, w połączeniu z szczęśliwszem położeniem geograficznem i przy pomocy pomyślnego zbiegu wypadków, nadały stanowisko mocarstw; ale żaden z tych potężnych organizmów państwowych nie ma jeszcze dość siły i przewagi, aby popierać własną samodzielną politykę i dążyć do własnych odrębnych celów; przeciwnie, każde mocarstwo, które nie chce dać się wykluczyć z tak zwanego koncertu europejskiego, musi pod grozą zupełnego odosobnienia wejść w skład jakiejś kombinacyi politycznej, zawiązanej na zasadzie chwilowej, czy trwałej wspólności interesów, lub wywołanej potrzebą wspólnej obrony. O wiele trudniejsze pod tym względem jest położenie mniejszych państw, które już nie z własnej woli, niekiedy nawet wbrew swoim interesom, jedynie dla zachowania swej egzystencyi, są zmuszone wiązać swoje losy z grupą mocarstw, zapewniającą im w danej chwili najskuteczniejszą opiekę. Jest to prawo przyciągania ciał, przeniesione z słonecznych przestworzy na powierzchnię ziemi, a cała sztuka dyplomatyczna słabszych organizmów państwowych polega najczęściej na zręcznem wypełnianiu roli satelity.

W podobnej sytuacyi znajduje się także Rumunia, której położenie geograficzne, tworzące z niej niejako klin, rozpierający trzy bardzo odmienne grupy polityczne i etnograficzne, zmusza ją do szukania oparcia u potężnych sąsiadów, przyczem rozstrzygającym dla niej jest wzgląd na tę kwestyę, który z nich jako sprzymierzeniec najmniej może być szkodliwy. Jednakże takie lawirowanie jest na dłużej, niebezpieczne i niewygodne, a nawet do pewnego stopnia upokarzające, zwłaszcza dla kraju, który, jak Rumunia, zwolna lecz nieustannie przeradza się w prawdziwe państwo, który posiada tradycyę historyczną, snującą się nieprzerwanie od kilku wieków, a sięgającą początkiem dziejów starożytnych; który wreszcie nie jest pozbawiony obszerniejszych ambicyj politycznych, tem więcej uzasadnionych, że stosunki etnograficzne rozszerzają jego wpływy po za państwowe granice. To też Rumunia dąży ostatniemi czasy wytrwale i skutecznie do zapewnienia sobie stanowiska bardziej niż dotychczas niezawisłego i samodzielnego, a w dążeniach tych dzielnie ją wspiera monarcha, którego wola ludu powołała przed przeszło ćwierć wiekiem na tron zjednoczonych księstw naddunajskich.

Jeżeli jednak ma być mowa o politycznej emancypacyi Rumunii, to właściwie musi się ona jeszcze odbyć w jednym tylko kierunku; gdyż Turcyę należy zupełnie pominąć, a co do Austryi, to nawet najpodejrzliwsi jej przeciwnicy nie potrafią odszukać faktu, któryby wskazywał, że dyplomacya austryacka wywiera jakikolwiek nacisk na rozwój i kierunek polityki rumuńskiej. Pozostaje zatem Rosya i tu jest szkopuł, którego ani ominąć, ani usunąć nie można. Dla Rosyi powstanie Rumunii było nieprzyjemne; utrwalenie jej bytu i rozwój jej siły jest nietylko niewygodne, ale wstrzymuje całkowicie dalszy pochód Rosyi lądem do Konstantynopola; to też niemal od początku tego stulecia pracuje Rosya nad stworzeniem w Rumunii, wówczas jeszcze Mołdawii i Wołoszczyźnie, stronnictwa jej przychylnego, z tą niewątpliwie pierwotną myślą, aby przy pomocy adherentów zjednanych, czy przekupionych, zgotować księstwom naddunajskim los dawnej Polski. Od tej katastrofy uchroniły Rumunię wypadki europejskie, a także po części Turcya, która w ten sposób wynagrodziła do pewnego stopnia swym lennikom długoletni ucisk. Kiedy później stworzono zasadę europejskiej równowagi, niezawisłość Rumunii została uznana za jednę z podstaw tej zasady, a Europa rozciągnęła stałą opiekę nad krajami położonemi nad Dunajem. Tak więc położenie geograficzne, które było dla Mołdawii i Wołoszczyzny przyczyną długoletnich walk i wiekowej niedoli, stało się ostatecznie podstawą ich swobodnego rozwoju i politycznego bytu, a od czasu zjednoczenia obu księstw pod berłem Cuzy, stanowią one organizm państwowy, wcale poważnego znaczenia i wielkiej przyszłości.

Król Karol zasiada na tronie rumuńskim od roku 1866, a przez ten długi przeciąg czasu jego polityka nie zeszła ani razu z drogi rozumnej przezorności i roztropnego umiarkowania. Współudział Rumunii w ostatniej rosyjsko-tureckiej wojnie, który mógłby się wydawać zboczeniem od stale wytkniętego kierunku, był polityczną koniecznością, a depesza w. ks. Mikołaja z pod Plewny do ks. Karola, błagająca niemal o pomoc, zgotowała Rumunii pierwszy znaczniejszy tryumf wojenny i wielkie moralne zadośćuczynienie. Prawda, że ostatecznie Rumunia musiała odstąpić Rosyi swoją część Besarabii, ale zapewniła sobie zarazem nawet ze strony Rosyi bezwarunkowe uznanie swej niezawisłości i możliwość ukończenia wewnętrznej organizacyi, bez obawy jakiejkolwiek obcej interwencyi.

Od tego czasu pracuje Rumunia nad takiem wzmocnieniem swej siły zbrojnej, któreby ją raz na zawsze ochroniło od konieczności przepuszczania przez swoje granice cudzoziemskich armij. Olbrzymie fortyfikacye Bukaresztu stworzyły z tego miasta twierdzę niezdobytą, która, pomijając nawet ewentualność rozprawy w otwartem polu, śmiało będzie mogła stawić czoło nawet najpotężniejszym zastępom nieprzyjaciół, a ta możliwość skutecznej obrony daje Rumunii podstawę do rozwinięcia swej narodowej polityki, którąby nie była tylko odbiciem rosyjskich lub niemieckich wpływów.

Król Karol jest z pochodzenia Niemcem i Hohenzollernem, powtóre jest katolikiem — były to wystarczające tytuły dla Rosyi do okazywania mu stałej nieprzychylności, a istnienie antydynastycznego ruchu i antymonarchicznego stronnictwa w Rumunii, opiera się głównie na rosyjskich agitacyach. Prądy te jednak nie zdobyły sobie tak silnej podstawy w narodzie, aby mogły wywierać przeważny wpływ polityczny i objawiały się dotychczas głównie w nieszkodliwych, antyaustryackich demonstracyach. Obecnie następca tronu rumuński, któremu romantyczny epizod z panną Vacarescu zjednał pewną popularność po za granicami Rumunii, poślubia wnuczkę królowej Wiktoryi a siostrzenicę cara Aleksandra III. Fakt ten musi zaważyć na szali zewnętrznych stosunków Rumunii, a wybór narzeczonej przynosi zaszczyt dyplomacyi rumuńskiej. Król Karol jest przyjmowany w Londynie z objawami tak serdecznych manifestacyj ze strony dworu, narodu i prasy, iż niepodobna ich złożyć wyłącznie na karb osobistych sympatyj, jakie wzbudza monarcha. Anglia widzi w Rumunii jedyną silniejszą zaporę rosyjskiej przemocy na półwyspie Bałkańskim i pragnie sobie zapewnić trwałego sojusznika w przyszłych komplikacyach na Wschodzie. Z drugiej znów strony tak bliskie spowinowacenie z panującym domem rosyjskim, mogłoby wywołać obawy, że Rumunia ulegnie silniej, niż kiedykolwiek, sile przyciągającej swego północnego sąsiada; trudno jednak przypuścić, aby rząd obecny, który dał już dowody politycznego rozumu i król, którego zasady są znane, zgodzili się na popchnięcie Rumunii do niebezpiecznych przymierzy, których następstwa są nieobliczalne, a korzyści nader problematyczne. Najprawdopodobniej będzie musiała Rumunia i nadal zręcznie lawirować pomiędzy różnemi wpływami dyplomatycznemi, które się krzyżują na jej gruncie; przyszłe zaś potężne powinowactwa dadzą jej tylko silniejsze stanowisko na zewnątrz i utrwalą byt dynastyi. O ile Rumunia przemieniona w rosyjską forpocztę, jest dla Austryi sąsiadem niepewnym i niesympatycznym, o tyle pożądana jest Rumunia silna i nieskrępowana w swych ruchach; a że w tym względzie interesa Austryi i Rumunii są niewątpliwie zgodne, przeto można się spodziewać z wszelką pewnością, że pomiędzy obu państwami nie zajdzie żadna kolizya, któraby dla jednego była nieprzyjemna, dla drugiego niebezpieczna.

O ile zatem związek małżeński ks. Ferdynanda zapewnia Rumunii szerszą podstawę samodzielności, będzie on powitany w całej Austryi — pomijając nawet względy osobiste — z prawdziwą sympatyą i szczeremi życzeniami szczęśliwej przyszłości.

Przegląd polityczny.

O sensacyjnym parlamentarnym wypadku dowiadujemy się z *Wiener Allg. Ztg.* Przesilenie, na które się zanosiło oddawna, zdaje się że nadeszło; polem jego, jak można było przewidywać, były obrady komisyi walutowej. Wczoraj mianowicie odbyć się miało posiedzenie komisyi; przed otwarciem dyskusyi nad ustawą o pożyczce, członkowie zjednoczonej lewicy opuścili salę. Stało się to tak niespodziewanie, że przewodniczący p. Jaworski sądził, iż abstencya ta została jedynie spowodowana przypadkiem i wysłał służącego, aby „panów poprosił do sali.“ Dopiero odmowna odpowiedź wyjaśniła sytuacyę; posiedzenie nie mogło przyjść do skutku z powodu braku kompletu. Redakcya *Wiener Allg. Ztg* podaje za powód kroku liberalnych deputowanych to, iż sądzą przedewszystkiem, jakoby sytuacya parlamentarna była tak niewyjaśniona, że podobny stan rzeczy dłużej trwać nie może, zwłaszcza gdy hr. Taaffe nie stara się zadosyćuczynić kilkakrotnym zażaleniom reprezentantów krajów alpejskich. Dopóki prezydent ministrów, który dzisiaj ma do Wiednia powrócić, nie udzieli zadawalniającej odpowiedzi na dezyderata lewicy, dopóty jej członkowie nie wezmą udziału w obradach nad projektem o pożyczce, ponieważ uchwalenie tego projektu uważają za sprawę zaufania. Nietylko przeciwko hr. Taaffemu rozgoryczona jest lewica, oburzona jest także na postępowanie hr. Schönborna.

Zanim jednak to się stanie, czynią się usiłowania, ażeby można było złożyć komplet dla dalszych obrad nad walutą, zwłaszcza że horyzont parlamentarny z innych stron także zaczyna się zachmurzać. Już we środę zwrócono powszechną uwagę, że o przebiegu wtorkowego posiedzenia Izby poselskiej niezbyt przychylnie wyraża się organ stronnictwa konserwatywnego *Vaterland*, wyraźnie krytykując postępowanie własnych przyjaciół politycznych. „Niepowodzenie w akcyi przeciwko rządowi można było z góry przewidzieć. Wyjaśnienia, jakich domagał się dep. Ebenhoch, mógł złożyć jedynie hr. Taaffe, który obecnie bawi na wypoczynku w Ellischau. Taktyka, rachująca się ze środkami, powinna to była wziąć pod rozwagę.“ Z artykułu *Vaterlandu* było widocznem, że w łonie konserwatywnego obozu musi panować różnica zdań w tym specyalnym, mało zresztą zasadniczym wypadku. Liberalne jednak dzienniki niemieckie skorzystały z tej sposobności, ażeby mówić o poważnem rozdwojeniu konserwatywnych; poparł je w tym kierunku wiedeński korespondent *Narodnich Listów*, donosząc, jakoby na ostatniem posiedzeniu klubu Hohenwarta przyszło do bardzo groźnego przesilenia i mało brakowało, żeby panowie Ebenhoch i Morsey wraz z dwudziestoma innymi deputowanymi nie wystąpili ze stronnictwa. Po raz pierwszy w tym klubie przegłosowany został hr. Hohenwart przez opozycyę swoich własnych przyjaciół politycznych, którzy zdobyli sobie przyzwolenie na akcyę przeciwko rządowi z okazyi oświadczenia bar. Plapparta w komisyi przy obradach nad projektem o uregulowaniu przemysłu budowlanego. Posiedzenie klubu zaczęło się od tego, iż wyrzucano dep. hr. Deymowi i hr. Sylva-Taroуca udaremnienie wyboru dep. Engla na referenta projektu po rezygnacyi dep. Exnera; już to wywołało bardzo ożywioną dyskusyę. Bezpośrednio potem wystąpił dep. Ebenhoch z projektem interpelacyi do rządu; przeciwko interpelacyi przemawiał energicznie hr. Hohenwart, pozostał jednak w mniejszości. We środę odbyło się, jak czytamy w niemieckich dziennikach, ponowne posiedzenie klubu konserwatywnego. Przebieg jego był podobno nader burzliwy; niezadowolona grupa Ebenhocha i Morseya zażądała wprost wyjaśnienia sytuacyi politycznej, przyczem zaznaczono, że hr. Taaffe zanadto w ostatnich czasach zbliżył się do lewicy. Prezydent ministrów powinien się zdecydować na jeden z dwóch kierunków: prawy lub lewy. Deput. Ebenhoch zaprojektował przeto, ażeby konserwatywni na tę decyzyę oczekiwali i aż do tej chwili wytrwali w biernej opozycyi, nie biorąc udziału w obradach Izby lub komisyi.

Zarówno akcya lewicy, jak i wiadomość o silnem wrzeniu w łonie klubu konserwatywnego sprawiły silne wrażenie na członkach komisyi przybyłych wczoraj na posiedzenie i na obecnym w sali ministrze Steinbachu. Minister obawia się podobno, że niepomyślne wrażenie, jakie sprawi ponowne odroczenie sprawy waluty w Węgrzech i za granicą, bardzo zaszkodzi dziełu reformy. Być może jednak, że da się prowadzić obrady przy słabym wprawdzie, ale wystarczającym komplecie. Dotychczas 22 deputowanych zgłosiło swą gotowość do udziału w obradach. W imieniu niemieckiej partyi narodowej złożył Dr Steinwender oświadczenie, iż stronnictwo jego będzie uczestniczyło w obradach, ale że odda swoje głosy przeciwko ustawie o pożyczce, ponieważ uznaje jej charakter polityczny, a do rządu zaufania nie ma. Nie da się zaprzeczyć, że bądź co bądź sytuacya jest krytyczna; trzeba jednak liczyć na wypróbowaną zręczność hr Taaffego, która tyle razy znalazła pomyślne wyjście z równie poważnych zawikłań.

Odpowiedź, jaką otrzymał książę Bismarck od *Nordd. Allg. Ztg*, sprawia w całych Niemczech głębokie wrażenie. Chwalą ją zarówno wolnomyślne, jak i katolickie dzienniki; jedynie *Voss. Ztg* stanowi wyjątek i upomina, zarówno jak to czyni *National Ztg*, obie strony walczące do zaniechania walki, która szkodzi powadze niemieckiego państwa za granicą. Jeszcze zanim wydrukowane zostały artykuły *Nordd. Allg. Ztg*, wystąpiła *Germania* z żądaniem, ażeby rząd rozpoczął przeciwko Bismarckowi czynną akcyę, bo „miara się już przepełniła“. W istocie z artykułów organu hr. Capriviego widać, że rząd istotnie powziął już w tym kierunku jakiś plan. Jedynie prasa narodowo-liberalna staje po stronie księcia, jakkolwiek i ona stwierdza, że wytworzyła się już obecnie przepaść pomiędzy byłym kanclerzem a cesarzem Wilhelmem II, że o pojednaniu mowy być nie może, bo wszystkie mosty zostały zerwane. Podnosi ona z oburzeniem, że kanclerz Caprivi gotów jest traktować ks. Bismarcka jak zwykłego niekarnego poddanego państwa, a nie jako tego, który to państwo sam własną dłonią stworzył. Odpowiada na to dobrze *Berliner Tageblatt*, który przyznaje, iż niezawodnie lud niemiecki znajduje się wobec Bismarcka w położeniu dłużnika, ale ten dług nie nakłada obowiązku tak wielkiej wdzięczności, aby naród mógł nie mieć względu na dobro i przyszłość państwa. *Volks Ztg*, która akceptuje wszelkie środki dla powstrzymania niesubordynacyi księcia, zwraca jednak uwagę hr. Capriviego, że myli się, jeżeli uważa Bismarcka za przywódcę opozycyi. Zajmując się uśmierzeniem byłego kanclerza, traci z oczu hr. Caprivi opozycyę prawdziwą, która widzi w dzisiejszym gabinecie dalszy ciąg antyliberalnej, filoagrarnej polityki. Z dzienników rosyjskich jeden *Nowoje Wremia* wyraża się o księciu nie bez pewnej przychylności. Wszystkie inne jednomyślnie stwierdzają, że dzisiejsze stosunki niemiecko-rosyjskie są nie gorsze, niż za czasów kanclerstwa Bismarcka.

Ustawa o okręgowych inspektorach szkolnych w Galicyi.

Wiener Ztg ogłasza ustawę z dnia 8 czerwca b. r. o ustanowieniu okręgowych inspektorów szkolnych w Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem. Brzmi ona:

§ 1. Okręgowi inspektorowie szkolni mają być ustanowieni w charakterze urzędników państwowych IX klasy rangi. Minister oświaty może pojedynczym okręgowym inspektorom szkolnym nadać VIII klasę rangi, liczba jednak tychże nie powinna przekroczyć jednej trzeciej części wszystkich systemizowanych posad.

Okręgowi inspektorowie szkolni, zamianowani ze stanu nauczycieli szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, mogą pod względem wymiaru ich

NAJMŁODSI.

(79) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego*.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Przyjazd Jurka odwrócił nieco myśl Zygmunta od spraw, które go trapiły. Pierwsze nieporozumienia, pierwsze chwile sztywności rychło minęły i rówieśnicy zbliżyli się ku sobie wspomnieniami dzieciństwa i wspólnie spędzonych lat szkolnych. Na rozmowach długich i poufnych, na zwierzeniach i opowiadaniach trzy dni przeszły jak jedno mgnienie oka. W ciągu tego czasu Zygmunt nie miał ani chwili wolnej, by zaglądnąć do pani de Larjeac; żył cały wspomnieniami przeszłości, którą mu uosabiał Jurek, a teraźniejszość przypomniała mu się dopiero wówczas, gdy na czwarty dzień po przyjeździe Sipajłły, musiał pójść do księcia de Sarthes, aby objąć ofiarowaną sobie posadę.

Na jednej z pierwszorzędnych ulic książę posiadał wspaniały, olbrzymi pałac. Gmach frontowy mieścił sale recepcyjne i balowe, a w znacznej części zajęty był przez biura centralnej administracyi dóbr księcia. Poza frontowym budynkiem był spory ogród, a w nim pysznie urządzona willa, w której mieszkał sam książę.

Tam się też naprzód udał Zygmunt. Książę przyjął go bardzo uprzejmie.

— Co się z panem dzieje? — zapytał przy powitaniu. — Pani de Larjeac była już o pana niespokojną, a przytem — dodał z pewnym naciskiem — te panie mają ci coś ważnego do powiedzenia...

Chciał widocznie dalej mówić, ale nagle się wstrzymał.

— Będziesz pan tam zapewne dziś lub jutro — dorzucił i wnet zmienił przedmiot rozmowy.

— Hrabia Jakób — rzekł swobodnie, po chwili — zawiadomił mię, że jego pośrednictwo odniosło nareszcie pożądany skutek i że pan raczyłeś przyjąć moją propozycyę. Nad wyraz mię to cieszy. Wyrządzasz mi tem prawdziwą przysługę. Polecenia już wydałem, a mój dyrektor, poczciwy, zacny Lafosse, wprowadzi pana w urzędowanie, kiedy tylko zechcesz.

Tyle powiedziawszy o sprawie, książę natychmiast znów odwrócił rozmowę, skierowując ją na stosunki towarzyskiego życia stolicy. Czynił wymówki Zygmuntowi, że nie bierze w niem udziału.

— Ale teraz musi być inaczej — dodał, ujmując Czarnoszyńskiego pod ramię i przechadzając się z nim po pokoju — teraz, gdy będziemy tak do siebie zbliżeni, ja pana muszę trochę rozruszać. Niepodobna, abyś się tak zakopywał. Pozwolisz, że jako o tyle starszy, a znający dobrze teren, będę twoim przewodnikiem.

Książę mówił z serdeczną poufałością, która mimowolnie ujmowała; traktował Zygmunta, nietylko jak sobie równego, ale jak przyjaciela, ani na chwilę nie dając mu uczuć jego zależności.

Czarnoszyński nie mógł wyjść z podziwu. Ta uprzejmość księcia była zupełną dla niego niespodzianką. Dotychczas w stosunkach ich wzajemnych panował pewien chłód a nawet sztywność; jeszcze przed kilku dniami, owego pamiętnego wieczora u pani de Larjeac, gdy Zygmunt rozmawiał z Ireną, książę przerwał tę rozmowę w sposób ironiczny, a następnie dość lekceważącem skinieniem głowy pożegnał niemiłego sobie widocznie kuzynka tej, o której względy naprożno się starał.

Zkądże ta nagła zmiana? Czyżby od tego czasu zaszło coś takiego, o czem on nie wiedział? czyżby może Irena zdecydowała się poślubić księcia, a ztąd to rozpromienienie jego i uprzejmość?

Książę nie dał mu jednak czasu do długich refleksyj. Był ciągle niezmiernie serdecznym, a ze znajomością światowca dokładał usiłowań, aby Zygmunta ku sobie przyciągnąć i przełamać dawną sztywność.

Czarnoszyński nie mógł też i nie umiał temu się oprzeć. Książę zatrzymał go na śniadaniu, na które przybyło kilku bliższych jego znajomych, obcych Zygmuntowi. Pan de Sarthes wszelkiemi sposobami starał się go ożywić i spoufalić z nimi, co mu się też niebawem udało. Atmosfera zbytku i wytworności, wesołość przyjaciół księcia i serdeczna uprzejmość gospodarza, ton zupełnie swobodny a jednak ujęty w formy niezmiernie wykwintne, to wszystko razem działało na Zygmunta podniecająco. Poczuł się w swoim żywiole; stał się rozmownym, wesołym, dowcipnym i ani się spostrzegł, gdy nadeszła pora pożegnania. Podobał się wszystkim.

— Nie dam ci teraz spokoju — rzekł żegnając go książę — dzięki tobie, spędziliśmy bardzo miłą chwilę a sami bylibyśmy się z pewnością nudzili. Teraz jednak, gdy będziemy sąsiadami...

— Jakto? — przerwał Zygmunt — mieszkam dość daleko.

Książę serdecznie się zaśmiał.

— Przyjąłeś łaskawie sekretaryat, musisz przyjąć następstwa.... Jak wiesz, zajmuję się dość pilnie sprawami moiej administracyi, a sekretarzowi lubię dokuczać. Zawsze mi to było niedogodnem, że dawny sekretarz nie mieszkał w gmachu... Dla ciebie więc kazałem przygotować osobny apartament, daruj, że może będzie trochę szczupły i w pośpiechu nie tak urządzony, jakbym pragnął.

— Ależ książę — przerwał Zygmunt — to niepodobna!

Pan de Sarthes mówić mu nie dozwolił.

— Rzecz skończona! — zawołał — ani słowa więcej.

Teraz śpieszę na ulicę Murilla; obiecałem hrabinie i pannie Irenie, że będę u nich o tej porze. Już się nawet trochę spóźniłem. Do widzenia więc, kochany panie Zygmuncie, teraz obejrzyj mieszkanie swoje, zobacz się z dyrektorem Lafosse, a jutro czekam cię znów na śniadanie.

Uścisnął go za rękę i chcąc snać uniknąć wszelkiej odpowiedzi, pozostawił Zygmunta samego.

Oszołomiony tem przyjęciem, mimowolnie ulegając danym wskazówkom, a niezdolny w tej chwili zastanowić się nad sytuacyą, Zygmunt udał się wprost z mieszkania księcia do pana Lafossa, który go powitał z niezmiernem odszczególnieniem. W uniżonej grzeczności jego odczuł Czarnoszyński, że musiała być ona wynikiem poleceń, z góry otrzymanych. Była nadto uprzedzająca, nadto demonstracyjna. Widocznem było, że pan Lafosse stara się zaskarbić sobie względy młodego sekretarza, tak zbliżonego do potężnej osoby księcia.

Z rozmowy z nim, Zygmunt przekonał się niebawem o tem dowodnie, co odrazu podejrzywał, że owa posada, którą mu ofiarowano, była właściwie „synekurą,“ dobrze płatną, łaską, wyświadczoną ubogiemu kuzynkowi pani de Larjeac, aby wytartemi łokciami nie szpecił jej salonów. Zakres jego działania miał być zupełnie inny, niż dawnego sekretarza; zajęcia właściwego nie miał, tylko jakiś niby nadzór nad tym, który prowadził korespondencyę. Usposobiło go to znowu fatalnie, a wkrótce czekało go jeszcze nowe, niemniej pognębiające wrażenie.

Po obejrzeniu biur p. Lafosse ofiarował się towarzyszyć Zygmuntowi do apartamentu, przeznaczonego na jego mieszkanie. Położony w bocznem skrzydle pałacu na parterze, apartament ten miał okna wychodzące na ogród otaczający willę, a składał się z pięciu pokoi, urządzonych z komfortem, nieodpowiadającym wcale pozycyi Zygmunta.

— Kto tu mieszkał przedtem? — spytał schmurzony.

Stary dyrektor miał dziwny uśmiech, który przemknął przez usta i wnet się rozpłynął wśród zmarszczek twarzy.

— Hm, hm — chrząknął — właściwie nikt. Apartament gościnny, oddawna pustką stojący, a już teraz zgoła zbyteczny, gdy książę ma się żenić.

— Co? — krzyknął Zygmunt. — Lecz w tejże chwili krzyk potłumił, widząc wystraszone zdziwieniem oczy dyrektora.

— A, tak — mruknął — naturalnie.

Wybiegł co rychlej, lękając się zdradzić ze wzburzeniem, które go opanowało. Kurcz nerwowy ściskał go za gardło, krew to uderzała falą do głowy, to zbiegała do serca, które tłukło się w piersiach gwałtownie.

Biegł po ulicach, roztrącając przechodniów, którzy się zwracali ku niemu, mrucząc gniewnie. Nie zważał na to i biegł dalej, nieprzytomny prawie, oszołomiony tem wszystkiem, czego dziś doznał i co na końcu usłyszał.

A więc fakt spełniony. Irena wychodzi za księcia! Przed kilku zaledwie dniami mówiła Zygmuntowi spojrzeniem, głosem, uśmiechem, mówiła wyraźnie: kocham ciebie jednego, wyłącznie! — a oto odrazu, bez porozumienia się z nim, bez słowa wyjaśnienia, decydowała się zostać żoną innego!

Cóż warta była taka kobieta? A jednak on ją kochał! Czuł teraz tę miłość ognistą, namiętną w każdej kropli krwi, w każdej myśli, która wyrywała się do niej, w każdem drgnieniu serca.

Ona żoną innego! to okropne! A wszakże z tą myślą oswoić się był powinien oddawna. Tak się skończyć musiało. Nieraz, wychodząc z salonów pani de Larjeac, mówił sobie w duchu, oburzony: Kokietka! niech idzie za księcia! Mówił też o tem często, zupełnie zimno, obojętnie. Ale też wszystkie myśli poprzednie to były tylko złudne porywy zazdrości; ale to, co mówił, to mówił bez zastanowienia, sam w to nie wierząc, nie wyobrażając sobie, że się tak stać musi, że się tak stanie! Dzisiaj wobec faktu porywała go szalona wściekłość. Chwilami zdawało mu się, że padnie na ulicy i zacznie krzyczeć w niebogłosy, że nie zdoła zapanować nad rozstrojem nerwów i tym bólem, jaki mu piersi rozsadzał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

płac i dodatków kwinkwenialnych być traktowani według obowiązujących każdocześnie przepisów dla nauczycieli szkół średnich. W tej mierze rozstrzyga przy nominacyi minister oświaty.

§ 2 Ministrowi oświaty przysługuje prawo uczynić zawisłem stanowcze zamianowanie okręgowego inspektora szkolnego od trzyletniego, co najwyżej, prowizorycznego zatrudnienia go w tym urzędzie.

§ 3. Okręgowym inspektorom szkolnym, zamianowanym ze stanu nauczycieli szkół ludowych, czas służby przy publicznych szkołach ludowych będzie policzonym w razie przejścia w stan spoczynku, jako spędzony w służbie państwowej, a to wedle istniejących prawnych przepisów.

§ 4. Okręgowi inspektorowie szkolni, zatrudnieni w chwili, gdy niniejsza ustawa rozpocznie obowiązywać, mogą być jeszcze na przeciąg trzech lat pozostawieni na dotychczasowych stanowiskach.

§ 5. Ustanowienie okręgowych inspektorów szkolnych na podstawie niniejszej ustawy (paragrafy 1 i 2), może następować tylko w miarę konstytucyjnego zezwalania środków, wstawianych co roku do preliminarza państwowego.

§ 6. Ustawa niniejsza nie narusza w niczem postanowień dotychczasowych względem wymiaru dyet i ryczałtów na koszta podróży.

§ 7. Ustawa niniejsza rozpocznie obowiązywać od d. 1 stycznia 1893 r.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Tow. oświaty ludowej.

W sali Rady miejskiej odbyło się wczoraj o godzinie 6 wieczorem walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Nie przybył na nie liczny zastęp członków, ale zebrało się przecież grono poważnych osób, zajmujących się ważną sprawą oświaty ludowej. Że ta sprawa zajmuje najpoważniejsze umysły, świadczy o tem fakt, iż na wczorajsze zebranie przybył prezes Akademii Umiejętności St. hr. Tarnowski i wiceprezes prof. Dr Zoll. Oprócz nich byli profesorowie Uniwersytetu, znani obywatele Krakowa, wreszcie grono pań i mała garstka młodzieży akademickiej.

Obrady zagaił prezes X. kanonik Dr Pelczar i wskazał, że rok 1891 zaznaczył się również dodatnio w dziejach naszego Towarzystwa. O ile można dokładny i wierny obraz prac Towarzystwa przedstawia sprawozdanie, rozdane członkom, a opracowane przez członka Wydziału prof. Dra Kleczyńskiego. Dlatego mowca ogranicza się do podniesienia tylko kilku głównych punktów. I tak w roku 1891 założono 107 nowych czytelń, zasilił zaś Wydział 58 dawniej założonych czytelni nowym zapasem książek wartości 1,234 złr. W jednym roku 1891 rozesłał Wydział 17,891 książek, których wartość wynosi 4,591 złr. 58 ct. Liczba czytelni, do dziśdnia założonych, wynosi 460, a liczba ogólna książek, dotąd rozesłanych, doszła do 68,921 i przedstawia wartość 16,897 złr. 28 cent.

Jak widocznem jest ze sprawozdań kierowników czytelni, przynoszą one niemały pożytek tam, gdzie praca gorliwego plebana wspieraną jest gorliwą pracą nauczyciela i obywatelstwa. Widoczne tam dobre skutki czytelni w podniesieniu religijnem i moralnem ludu, w rozbudzeniu uczuć narodowych, w polepszeniu gospodarstwa. Wszędzie prawie lud chętnie czyta książki i czasopisma i odnosi prawdziwy pożytek.

Owoce działalności Towarzystwa mogłyby być większe, gdyby miało środki obfitsze. Dochód tegoroczny przeniósł kwotę 6,000 złr., a wkładki członków przedstawiają tego roku wydatniejszą kwotę niż dawniej. Przybyło 116 nowych członków, dzięki działalności delegatów Towarzystwa; oby wszyscy delegaci w ich ślady wstępowali. Zwłaszcza w powiecie mieleckim komitet miejscowy rozwija czynną działalność za staraniem delegatów, daje impuls do zakładania czytelń i otacza takowe staraniem i opieką. Ten impuls dodał Wydziałowi zachęty, by i w innych powiatach potworzyć komitety miejscowe, a w tym celu odnośna zmiana statutu na dzisiejszem zebraniu będzie przedłożoną.

Wspomniał dalej mowca o odczytach popularnych, urządzonych r. z. przez Towarzystwo i dziękował prelegentom. Zaznaczył też, że Wydział, pragnąc uczcić rocznicę konstytucyi 3 maja i zapoznać z nią lud, rozpisał konkurs na pracę o dziejach i treści uchwał tej konstytucyi. Ponieważ żadna praca nie odpowiadała zadaniu, więc Wydział uprosił prof. Miklaszewskiego, aby pozwolił wydrukować i rozesłać do czytelń, wygłoszone przez siebie 3 odczyty o konstytucyi. Na podstawie tej pracy odbyły się odczyty o konstytucyi 3-go maja po czytelniach; urządzono też wszędzie uroczyste obchody. Nadto członkowie Wydziału pp. Ignacy Żółtowski i Kazimierz Lange odbili i rozesłali własnym kosztem pierwszy 5.000, a drugi 1.000 egzemplarzy tejże broszury po całym kraju do wszystkich szkół wiejskich i wszędzie, gdzie tylko brzmi mowa polska.

Jeszcze myśl inną podniósł Wydział, mianowicie wydawanie *Rzemieślnika polskiego* na pożytek sfer rękodzielniczych, uważając, że klasa rzemieślnicza podupada i na przyszłość jeszcze gorsze grozi jej niebezpieczeństwo. Wskutek odezwy składki na pismo przyniosły 1.500 złr. Kwota ta nie jest wystarczającą, a z powodu nasunięcia się także innych trudności, Wydział odłożył na później rozpoczęcie wydawnictwa. Świeżo założone bractwo N. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej podjęło tę samą myśl i jest nadzieja, że wspólnemi siłami uda się ją szczęśliwie doprowadzić do skutku.

Wykazał mowca działalność Wydziału około założonej przez siebie szkoły sług, która rozwija się bardzo pięknie dzięki poświęceniu i pracy grona nauczycielskiego. Jak dawniej, tak i teraz Wydział trzymał się tej zasady, by iść ręka w rękę z drugiem Stowarzyszeniem, pracującem również nad podniesieniem ludu, to jest z Towarzystwem Kółek rolniczych.

Skreśliwszy powyższy, krótki obraz działalności Wydziału w roku 1891, oświadczył X. Dr Pelczar, że Towarzystwo oświaty ludowej pozyskało sobie powszechne zaufanie, a tylko tu i owdzie trafia jeszcze na obojętność lub niedowierzanie. Tu wspomniał o nowem Stowarzyszeniu pn.: „Szkoła ludowa,“ które pośród innych zadań wypisało także zakładanie czytelń i wyraził obawę, że podejmowanie tychże samych prac przez inne osoby i pod innem hasłem może wywołać niepotrzebne antagonizmy, a w każdym razie rozdrobni siły i fundusze, przez co zaszkodzi sprawie, której służyć chcemy. W końcu zaznaczył mowca, że Towarzystwo oświaty ludowej, wierne swej myśli przewodniej, działać będzie i nadal w kierunku katolickim i narodowym, bo tylko ten kierunek uważa za zbawczy. Religii katolickiej, tej piastunce prawdziwej cywilizacyi, zawdzięcza nasz naród pierwsze promienie oświaty; ona też od początku objęła troskliwą pieczę nad ludem wieśniaczym, potworzyła dlań ogniska duchowego światła — kościoły, klasztory i szkoły, broniła nawet jego praw i swobód; łagodziła, jak mogła, twardą jego dolę. I dziś także religia jest dla ludu pociechą, dźwignią i strażą, a najżyczliwszym jego przyjacielem jest nie kto inny, tylko dobry proboszcz. Toż sam wzgląd na dobro ludu i społeczeństwa wymaga, aby umacniać wpływ religii i popierać, wedle sił, prace kapłanów.

Działanie Towarzystwa krakowskiego ma zarazem cechę narodową. Warstwy niższe nie miały przez długie wieki żadnego prawie udziału w życiu narodu i raczej bezwiednie podzielały radosne lub smutne jego losy; więc niedziw, że tradycye przeszłości i miłości ojczyzny stały się im obcemi. Był to błąd wielki, za który ciężko odpokutowaliśmy. Dziś więc, gdy srogie ciosy przerzedziły i osłabiły te warstwy, które pierwej na barkach swoich dźwigały ideę narodową — gdy nietylko w Poznańskiem, ale i u nas ziemia usuwa się coraz bardziej z pod nóg obywateli ziemskich, gdy z drugiej strony era konstytucyjna otworzyła wszystkim warstwom wrota do życia publicznego: potrzeba budzić lud z długiego letargu i tchnąć weń to poczucie, że on jest ludem katolickim i polskim i że ta ojczyzna, której on prawie nie znał, jest również jego matką, miłości i poświęcenia godną; trzeba w miarę potrzeb przysposabiać go do służby obywatelskiej, żeby w zgodzie i łączności z innemi warstwami stawał, acz na własnym zagonie, do wspólnej siejby.

Oto nasz sztandar, któremu wiernymi pozostaniemy — tak kończył mowca. Kto się godzi na ten sztandar, niech staje pod nim otwarcie i nie żałuje dla sprawy tak ważnej choć okruszyny serca, grosza i trudu. Dziś ta praca i ofiarność jest tem potrzebniejszą, że do warstw niższych odzywa się coraz zuchwalej wróg niebezpieczny — socyalizm, a dokąd głos jego nie sięga, tam śle swą książkę lub gazetę. Potrzeba zatem propagandę złą sparaliżować propagandą dobrą; inaczej, gdy spać będziemy, nieprzyjaciel nasieje kąkolu, którego wyplenić nie zdołamy.

Po tem zagajeniu prezesa, odczytał sekretarz Dr Dadlez protokół walnego zgromadzenia z roku zeszłego, poczem weszło na porządek dzienny sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1892. Sprawozdanie to, liczące 46 stron, opracowane jest bardzo sumiennie i daje dokładny obraz rozwoju i działalności Towarzystwa, oraz założonych przez nie 460 czytelń. Główne cyfry z rozwoju Towarzystwa podał już przewodniczący X. kan. Dr Pelczar w zagajającem przemówieniu, dlatego podamy tu tylko szczegóły, niepodniesione w tem przemówieniu, mianowicie ustęp, zawierający pogląd o rozwoju czytelni ludowych.

Sprawozdania o stanie i ruchu w czytelniach, otrzymaliśmy w tym roku z 233 czytelń. Ruch w czytelniach objawia się we wzroście liczby czytelników, tak iż wszędzie prawie uskarżają się na brak książek, zewsząd donoszą o nadzwyczaj rozbudzonem pragnieniu wiedzy. Ta chęć czytania jest powszechna, a w paru wioskach okazała się tak wielką, że ją starszyzna musi miarkować. Najwięcej czyta młodsze pokolenie, gdyż ono posiada umiejętność taką czytania, że mu książka przynosi istotną przyjemność i korzyść. Starsi, nieumiejący czytać, lubią jednak słuchać czytania. W wyborze książek dają się spostrzegać różnice, zależne od czasu trwania czytelni i rozwoju ludności, najpierw bowiem bywają rozpożyczane rzeczy, łatwiejsze do zrozumienia, a dopiero później gospodarcze i naukowe. Ostatnie są trudniejsze do pojęcia, gdyż nie przemawiają do wyobraźni, a przytem u włościan z początku przemaga zarozumiałość. Czytelnik bawi się chętnie czytaniem, ale nie chce się pouczać, bo mniema, że to na nic się nie zda. Szczególniej wielu włościan mniema, że nikt nie potrafi lepiej od nich gospodarzyć i z lekceważeniem wyraża się o nauce książkowej gospodarstwa. Z czasem dopiero zaczynają wykształceńsi włościanie próbować zastosowywać rady gospodarcze. Teraz jednak już bardzo liczne mamy dowody korzystania z nauk gospodarczych, a nawet gazetki lubią włościanie takie, gdzie się spotykają z podobnemi radami. Dzieci i młodzi lubią powiastki, opowiadania bohaterów z dziejów ojczystych — starsi szukają książek i artykułów gospodarskich po gazetkach, do kobiet najwięcej przemawiają żywoty Świętych. Te ostatnie książki są jednak powszechnie poszukiwane i wywierają nader zbawienny wpływ na obyczaje ludu.

Książki historyczne są także lubiane i one otwierają oczy ludowi na przeszłość jego. Są one koniecznie potrzebne, albowiem z nich dowiaduje się on dopiero, że jest Polakiem, łączy się ideą z dziejami ojczystemi, a przez to ustaje nawet antagonizm do dworu. Włościanin bowiem czuje się związanym z dworem przez wspólną ojczyznę, kocha tych samych ludzi, tę samą wiarę, te same postacie. A tak nauka przeszłości spaja teraźniejszą ludność ściślejszemi węzłami. Przeszłość zaś nasza, bohaterskie czyny przodków obudzają w ludzie najżywsze zajęcie. Jeden z kierowników czytelni, położonej w złej okolicy nadgranicznej, opisuje dosadnie wrażenia, jakie dzieje ojczyste wywierają na nieświadomych: „chłop w tej okolicy nie wie, jakiej jest narodowości, ani że była kiedyś Polska niepodległa i polscy królowie; od rozumu odchodzi, gdy to słyszy i boi się wymówić słowo Polak, obejmuje go wstyd i strach, a wytłumaczyć sobie nie umie, dlaczego?“ Są to skutki długiego zaniedbania ludu: wyraz Polak przypominał mu powstańca, gdyż tak uczyły obce władze, a powstańca identyfikował z dworem i dążenia jego powrotu do dawnych polskich czasów brał za chęć powrotu do pańszczyzny. Dziś dopiero nabiera lepszego o przeszłości wyobrażenia, zaczyna Polskę kochać, a ztąd wyrabia w sobie inne dziś uczucia patryotyczne. Wpływ książek gospodarczych nie jest tak powszechny, ale z każdym rokiem coraz więcej sprawozdań zaznacza wzrastający wpływ książek i artykułów gospodarskich na ludność, a wpływ czytelń idzie tu w parze z wpływem Kółek rolniczych. Czytelnie też powstają przy Kółkach, albo stają się pobudką do powstania Kółka i sklepiku. Połowa prawie z naszych czytelń jest właściwie wypożyczalniami książek, ale w drugiej połowie odbywają się odczyty i pogadanki o rzeczach bieżących, o sprawach rolniczych, czasami hygienicznych, lub ze wspomnień dziejowych, mianowicie w rocznice.— Pożytek z czytelń zależy głównie od kierowników, czytelnie rozwijają się, żyją i utrzymują ich pracą, gorliwością. Obowiązki te wypełniane bywają przeważnie w sposób, zasługujący na wszelkie uznanie.

Po otwarciu rozpraw nad sprawozdaniem, zabrał głos akademik p. Krzyżanowski i żądał rozsyłania wcześniejszego sprawozdań, przynajmniej na 3 dni przed walnem zebraniem, tak aby członkowie rozpatrzyć się w niem mogli. Domaga się też p. Krzyżanowski wydania instrukcyi dla delegatów, mianowania delegata zpośród akademików, obniżenia kosztów administracyjnych, uwzględniania stopnia oświaty ludu i odpowiedniego wyboru książek. — Na podniesione przez p. Krzyżanowskiego postulaty udzielił wyjaśnień prof. Dr Kleczyński, wykazując, że instrukcya dla delegatów jest wydana; że koszta administracyjne, wynoszące 105 złr., ograniczają się jedynie do pomocy kancelaryjnej, a wszystkie inne czynności załatwiają bezpłatnie członkowie wydziału. Sekretarz Dr Dadlez wykazuje, że mianowania delegata zpośród młodzieży nie uważał wydział za wskazane dlatego, że młodzież akademicka, zapisawszy się do Towarzystwa, nie uiszczała później wkładek, tak, że cały szereg akademików wykreślić musiano, a delegat młodzieży nie spełnił przyjętych na siebie zobowiązań. Wydział uwzględnia stopień oświaty ludu przy rozsyłaniu książek.

Walne Zgromadzenie uchwaliło wniosek p. Krzyżanowskiego o wcześniejsze rozsyłanie sprawozdań.

P. Gołąb, imieniem komisyi kontrolującej, przedłożył zamknięcie rachunkowe za r. 1891 i wniósł o udzielenie wydziałowi absolutoryum. — Wniosek uchwalono. Zamknięcie rachunkowe wykazuje w ogólnym dochodzie kwotę 6.232 złr. 21 ct., w rozchodzie 6.181 złr. 59 c., pozostało na r. 1892 złr. 50 c. 62.

Z porządku dziennego przyszedł pod obrady wniosek wydziału. dotyczący zmiany statutu (referent Dr Tadeusz Starzewski). Z powodu wszakże spóźnionej pory odroczono nad nim obrady do osobnego walnego zgromadzenia.

Zebranie zakończyło się o godzinie 8¼ wieczorem wyborem pięciu członków wydziału. Wybrani zostali pp.: 1) prof. Dr Juliusz Leo, 2) X. Jan Łabaj, 3) dyrektor Julian Maciołowski, 4) Dr Tadeusz Starzewski i 5) Jan Wojtyga. Do komisyi kontrolującej wybrani pp.: 1) Michał Gołąb, 2) Henryk Müldner i 3) Karol Rząca.

KRONIKA.

Kraków 1 lipca.

— **X. Kardynał Dunajewski** wyjeżdża dziś o godzinie 3 po południu z Krakowa i uda się do Paczołtowic i Rudawy, celem dokonania tam wizytacyi kościołów.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejedzie dziś wieczorem pociągiem kuryerskim ze Lwowa przez Kraków do Wiednia.

— **Dr Michał Bobrzyński**, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, odbywszy wizytacyę szkół w Tarnopolu, wyjechał w tym samym celu do Stryja.

— **Pp. Mieczysław Schmitt**, dyrektor lwowskiego teatru, i Dr Henryk Szydłowski, przybyli dziś do Krakowa, w celu odbycia konferencyi z hr. Zygmuntem Cieszkowskim, referentem działu muzycznego na wystawie sztuki w Wiedniu. Konferencya ta odbyła się dziś w południe.

— **P. Jan Kremer**, inżynier konserwacyi przy dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie, przeniesiony został na własne życzenie w tym samym charakterze urzędowym do Stanisławowa. Pracą swoją i energią zjednał sobie p. Jan Kremer niepodzielne uznanie swoich przełożonych, charakterem zaś swoim szacunek ogólny kolegów i sympatyę w szerszych kołach miasta naszego. Wyjazd też jego, który niebawem już nastąpi, wywołuje tu szczery żal.

— **Wystawa prac** uczniów państwowej szkoły przemysłowej otwartą będzie, jak się dowiadujemy, jeszcze przez dzień jeden, t. j. sobotę. Aczkolwiek dość licznie ją zwiedzano, zabrakło dotąd na niej znaczniejszego udziału tych właśnie kół, któreby przedewszystkiem zwiedzić ją powinny w interesie własnym, t. j. kół inteligentnych naszych rękodzielników i przemysłowców. Możeby pożądanem było, ażeby dyrekcya szkoły dla ułatwienia tym właśnie sferom wzięcia liczniejszego udziału, przedłużyła czas trwania wystawy jeszcze przez niedzielę.

— **Popisy**. Jak wiadomo, tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ udziela nauki gimnastyki uczniom tutejszych szkół średnich. Popis odbył się we środę po południu i świadczył o dobrych owocach nauki. Rozpoczął się od ćwiczeń wspólnych, wykonanych pod kierunkiem nauczyciela p. Rucińskiego. Następnie odbyły się ćwiczenia na przyrządach. Pierwszą nagrodę (parę rapirów) za ćwiczenia na drążku otrzymał Stanisław Hubert; drugą (łańcuszek sokolski do zegarka) Tomasz Dyduch; odznaczenie otrzymali: Ludwik Wojtyczko, Tadeusz Sokołowski, Zygmunt Kłębkowski i Maryan Dąbrowski. Pierwszą nagrodę za skok w dal (Pamiętnik polskiego „Sokolstwa“) wziął Ludwik Christelbauer, drugą (spinkę srebrną z orłem polskim) Stanisław Migsowicz. Na szczególne uznanie zasłużył K. Byczkowski. Podczas ćwiczeń przygrywała „Harmonia“ i śpiewał chór „Sokoła.“ Sędziami popisów byli pp. Haczewski, Ruciński, Zwoliński.

W dniu 27 czerwca odbył się w pensyonacie p. Tomasza Hendla popis, zakończający rok szkolny. Popis odbył się po Mszy św., a uczestniczyli w nim pp. dyrektor Maciołowski, jako delegat Rady szkolnej okręgowej i X. Jarynkiewicz, jako delegat konsystorza biskupiego. Cały przebieg egzaminu świadczył o pożyteczności i dobrem prowadzeniu zakładu. Na zakończenie przemówił p. dyrektor Maciołowski, podnosząc zasługi przełożonego zakładu p. T. Hendla, jako niestrudzonego wieloletniego pracownika około wychowania i wykształcenia młodzieży.

— **Przedstawienie** *Ptasznika z Tyrolu* w teatrze na dochód Czytelni akademickiej, zapowiedziane na dzień dzisiejszy, nie odbędzie się, z powodów od zarządu Czytelni niezależnych. Pieniądze za zakupione bilety zwraca Czytelnia w lokalu swoim w godzinach urzędowych.

— **Zjazd koleżeński**. We czwartek dnia 14 lipca b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd koleżeński, na który zapraszają pp. docent Dr Rudolf Trzebicky i Dr Karol Zaleski, stosownie do uchwały, zapadłej w lipcu 1882 r. na ostatniem koleżeńskiem zebraniu. Szczegółowy program doręczony zostanie uczestnikom na miejscu zbornem w Sukiennicach od strony ulicy Siennej o 8 rano dnia 14 lipca b. r.

— **Kilku autorów dramatycznych**, w Krakowie zamieszkałych, otrzymało z prezydyum teatrów warszawskich pismo w języku francuskim z prośbą o zasilanie nadal swemi utworami repertuaru sceny warszawskiej, a w szczególności o nadsyłanie najnowszych swych dzieł scenicznych.

— **Pociąg pospieszny** ze Lwowa przyjechał do Krakowa wczoraj wieczór spóźniony o 1 godzinę 10 minut, wskutek tego odszedł pospieszny pociąg do Wiednia bez połączenia.

— **W pałacu namiestnikowskim** we Lwowie odbył się onegdaj świetny bal, który zgromadził piękne i doborowe towarzystwo, przebywające obecnie we Lwowie z powodu wyścigów, oraz wszystkich przedstawicieli sportu galicyjskiego. Ochocze tańce, prowadzone przez Stanisława hr. Mycielskiego, przeciągnęły się do późnej godziny. Na bal przybyli: księstwo Windischgrätzowie z córkami, księżne Adamowa i Leonowa Sapieżyna, Romanowie hr. Potoccy, hr. Braniccy z córką, Konstanty hr. Przezdziecki z małżonką i córką, Stanisławowa hr. Badeniowa, p. Walerya hr. Borkowska z wnuczką hrabianką Maryą Dębińską, pp. Józefowie Wiktorowie, pp. Micewscy, hr. Siemieńscy, pp. Stanisławowie Jędrzejowiczowie, Sewerynowie Skrzyńscy, pp. Chamcowie, pani Romerowa z córką, hr. Komorowska z córkami, pp. Irsayowie, Michałowie hr. Baworowscy, Włodzimierz hr. Baworowski z córką, pani Bocheńska z córką, pp. Oczosalscy, hr. Szembekowie, bar. Bruniccy, hr. Dieduszyccy, jenerał bar. Löhneysen z żoną, msr. Smart, jenerałowie: bar. Hübner, bar. Ripp i Zajcek, p. Marchwicki, August Gorayski, Antoni hr. Wodzicki, Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa, radca Namiestnictwa i starosta rzeszowski Fedorowicz, major Giessl z żoną, prof. Dembiński, hr. Cetner, Jan hr. Drohojowski, pp. Augustynowiczowie, pp. Postruscy i t. d.

— **Wybory nowej Rady miasta Lwowa** zostały rozpisane na dzień 12 lipca b. r.

— **Wystawa krajowa we Lwowie.** We środę w południe zebrało się w sali ratuszowej zgromadzenie, zwołane w sprawie urządzenia wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894. Przybyli na nie książęta Kościoła, X. arcybiskup Morawski i X. arcybiskup Isakowicz, reprezentanci władz autonomicznych, rozmaitych instytucyj i stowarzyszeń krajowych, oraz delegaci z powiatów. Zgromadzonych powitał imieniem komitetu ściślejszego książę Adam Sapieha, uproszony do przewodniczenia i podał do wiadomości, że niektórzy zaproszeni usprawiedliwili swą nieobecność, a mianowicie prezydent p. Mochnacki, który zachorował, Stanisław hr. Badeni z powodu ważnych zajęć i prezydent m. Krakowa p. Szlachtowski z powodu czynności urzędowych.

Z porządku dziennego wiceprezydent Dr Marchwicki, w zastępstwie prezydenta miasta, postawił formalny wniosek urządzenia wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894.

P. Rybczyński, kustosz Muzeum miejskiego, uczynił wniosek dodatkowy, ażeby na wystawie był reprezentowany także dział przemysłu artystycznego w przeszłości i zabytków sztuki malarskiej.

Zastępca Marszałka krajowego p. Antoni Chamiec, oświadczył, że przemawia tylko we własnem imieniu, mimo to jednak może wyrazić przekonanie, że tak Wydział krajowy, jak i cała Reprezentacya kraju, uznając doniosłość wystawy krajowej, poczynią wszystko, ażeby ułatwić jej przyjście do skutku i powodzenie.

Przemowę tę przyjęto hucznemi oklaskami, poczem jednomyślnie uchwalono:

„W roku 1894 odbyć się ma wystawa krajowa we Lwowie.“

Następnie Dr Skałkowski przedłożył projekt statutu krajowej wystawy, ułożony na wzór statutu wystawy praskiej. Zgromadzenie uchwaliło statut jednomyślnie.

W kwestyi wyboru prezesa wystawy zabrał głos p. August Gorayski i zaproponował ks. Adama Sapiehę. Zgromadzenie jednogłośnie przez aklamacyę, wśród długotrwałych oklasków, wybór ten zatwierdziło.

Na propozycyę Dra Marchwickiego wybrano następnie jednomyślnie czterech wiceprezesów wystawy: hr. Badeniego Stanisława, Gorayskiego Augusta, tudzież prezydentów miast Krakowa i Lwowa.

Do komisyi organizacyjnej, mającej się zająć czynnościami wstępnemi, wybrani zostali również przez aklamacyę pp.: Bohdan Hipolit, Vivien, książę Sapieha Władysław, książę Lubomirski Andrzej, baron Brunicki Adolf, hr. Stadnicki Stanisław, Mikolasch, Dr Zgórski, Zima, Ihnatowicz, Lazarus, Dr Loewenstein, Scheyer, Dr Radziszewski, Dr Skałkowski, Hochberger, Romanowicz, Michalski, Wereszczyński, hr. Borkowski Jerzy, hr. Potocki Andrzej, Dworski, Piepes, Mendelsburg, Rząca, Kossak Juliusz, Dydyński, Stryjeński, Zieleniewski, Rehman, Stasiński, Zachariewicz i Marchwicki.

— **Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie**, ulica Garncarska, Nr 24, wydał świeżo w czwartym nakładzie książeczki do nabożeństwa polskie i ruskie. Książeczki te są aprobowane przez władze kościelne, zalecają się doborową treścią, zawierają kilka pięknych obrazków w tekście i są nader tanie, kosztują bowiem w pięknej oprawie ze złoconemi brzegami i wyciskami: polska 16 ct., ruska 22 ct., a w oprawie płóciennej o 6 ct. drożej. Książeczki nadają się wybornie dla dzieci szkolnych.

— **Ślub**. Pomiędzy Drem medycyny Adamem Szulisławskim ze Stanisławowa i panną Zofią Hebanowską z Poznania w dniu 25 z. m. pobłogosławiono związek małżeński w Oleszycach.

— **Ruskie Towarzystwo asekuracyjne** „Dniestr“ ukonstytuowało się we Lwowie. Prezesem Rady nadzorczej obrano radcę Teofana Bereżnickiego, a jego zastępcą katechetę gimnazyum akademickiego we Lwowie, Al. Torońskiego. Dyrektorami zostali pp.: Dr Stefan Fedak i Dr Damian Sawczak. Dyrektora fachowego i technicznego zamianuje Rada nadzorcza później. Zapadła ważna uchwała na posiedzeniu Rady nadzorczej w dniu 30 go czerwca, aby reasekurować tylko w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń, a unikać stosunków z Towarzystwami asekuracyjnemi pozakrajowemi.

— **Do Szczawnicy** przybyło do dnia 20 czerwca b. r. — jak wykazuje lista gości — rodzin 260, a osób 457.

— **Z Zakopanego** donoszą o nowych zajściach na spornem terytoryum Morskiego Oka. Jak zwykle, tak i tym razem, bezpośrednim powodem zajścia jest nietakt służby ks. Hohenlohe'go. Rzecz miała się w ten sposób: Przed kilku dniami wyjeżdżał weterynarz tamtejszy na oględziny bydła, należącego do wieśniaków, a pasionego w myśl wyraźnego pozwolenia, udzielonego przez galicyjskie Namiestnictwo, na pewnej części terytoryum węgierskiego. Ze względu, iż droga, wiodąca przez teren galicyjski, jest złą i niebezpieczną, musiał jechać funkcyonaryusz władzy przez teren węgierski. Nie było w tem nic nadzwyczajnego, gdyż już przez lat kilka tą zazwyczaj, a nie inną drogą zdążano. Tym razem jednak, ni ztąd, ni zowąd, wzbronił podleśniczy ks. Hohenlohe'go przejazdu, twierdząc, iż książę zabronił. Weterynarz obruszył się przeciwko temu, zaczął podleśniczego nakłaniać, nakłaniania te dopiero wtedy jednak odniosły skutek, gdy tenże zgodził się na złożenie fantu w ręce podleśniczego.

Fakt powyższy wzburzył ponownie chwilowo nieco uspokojonych górali z Biały, którzy oświadczyli, że w razie nieposzanowania ich własności i nieuwzględnienia słusznych ich pretensyj, sami sobie sprawiedliwość wymierzą. — Ostatnie zajście znowu odświeżyło sporną, a tak ważną kwestyę Morskiego Oka. — Drugim faktem, jest postawienie na drodze, wiodącej do „Morskiego Oka“ rogatki, zamykanej na kłódkę, zupełnie bezprawnie. To już chyba dopełnia miary złego i winno zwrócić uwagę władz, które powinny raz wreszcie położyć koniec tym nieprawidłowościom.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister handlu zamianował koncepistów pocztowych: Stanisława Szeligowskiego, Leona bar. Dormusa de Kilianshausen i Piotra Białasa, komisarzami pocztowymi we Lwowie.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykantów: Romana Bierżeckiego, Wacława Henryka Czaykowskiego, Cyryla Czerlunczakiewicza, Tadeusza Antoniego Małaczyńskiego i Klemensa Zahradnika.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Andrychowie, Emila Domiczka, na własną jego prośbę w tym samym charakterze służbowym do Podgórza i równocześnie zamianował kancelistami sądów powiatowych: Michała Dutkiewicza, woźnego sądu powiatowego w Bochni, dla Niepołomic; Karola Majewskiego, wachmistrza żandarmeryi w Kamionce strumiłowej, dla Andrychowa; Michała Bujaka, wachmistrza żandarmeryi w Jaśle, dla Muszyny, i Antoniego Kocha, tyt. wachmistrza żandarmeryi w Dębicy, dla Frysztaka.

Nadprokurator państwa we Lwowie powołał Dra Jecheskela Caro, rabina i kaznodzieję lwowskiej wyznaniowej gminy izraelickiej, na posadę rabina przy obydwóch zakładach karnych we Lwowie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły ochotniczej straży ogniowej w Jezupolu zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Sankcyonowana uchwała sejmowa.** *Wiener Ztg* donosi: Cesarz najwyższem postanowieniem z d. 15 czerwca b. r. udzielił sankcyi uchwalonym przez Sejm galicyjski projektom ustaw, mocą których zostają zmienione artykuły 4, 8, 11, 12, 13, 14, 15 i 16 ustawy z dnia 1 stycznia 1889 r. (Dz. u. kraj. Nr 16) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego publicznych szkół ludowych.

— **Piorun na wystawie wiedeńskiej.** W nocy ze środy na czwartek szalała nad Wiedniem burza tak gwałtowna, że zachodziła obawa o całość budynków i służba wraz z dozorcami nie udawała się wcale na spoczynek. Po północy dwa pioruny uderzyły w gmach wystawy; jeden z nich trafił w gromochrony teatru wystawowego; prąd elektryczny dostał się do składu akumulatorów i wskutek tego naraz zajaśniały wszystkie lampy elektryczne w teatrze, który zaczął wśród ciemności nocnej gorzeć, jakby zajęty od ognia. Wystraszeni dozorcy zaalarmowali oddział straży pożarnej, umieszczony na placu wystawy. Przybyli także na miejsce jeneralny dyrektor i architekci wystawy. Po bliższem zbadaniu stanu rzeczy przekonano się o istotnej przyczynie jasności. Budynek nieznaczne tylko od piorunu odniósł uszkodzenia.

— **Ustąpienie bukowińskiego metropolity** Sylwestra Moraru Andrijewicza z posady i usunięcie się od zarządu i wpływu na sprawy kościoła wschodniego jest — według doniesienia czerniowieckiej *Gazety Polskiej* — dosyć prawdopodobne.

— **„Południowo słowiańska akademia,“** założona przez biskupa Strossmayera, przekształconą będzie na „Królewsko-chorwacką akademię umiejętności.“

— **Z teatru warszawskiego.** Z Warszawy piszą nam z zupełnie pewnego źródła, że wiadomość, jakoby artystyczny kierownik teatrów warszawskich p. Kotarbiński otrzymał dymisyę od nowego prezesa teatrów, jest zgoła bezpodstawną. Mają tylko nastąpić zmiany w organizacyi teatrów.

— **Liceum rosyjsko-francuskie** ma powstać w Moskwie. *Now. Wremia* donosi, że rząd francuski, który się o jego otwarcie stara, wyznacza na rzecz liceum milion franków jednorazowo i 50.000 franków rocznej zapomogi.

— **Zniesienie poddaństwa.** Do *Nowoje Wremia* donoszą z Astrachanu: Dnia 19 z. m. zgromadziła się na bazarze kałmuckim znaczna liczba przywódców szczepowych i książąt, aby ogłosić uwłaszczenie Kałmuków w uzupełnieniu ukazu z dnia 19 lutego 1861 r. Ukaz ów szczęśliwie przez lat 30 pielgrzymował po różnych kancelaryach, zanim wreszcie dnia 28 marca b. r. uzyskał sankcyę carską. Liczba emancypowanych obecnie Kałmuków dochodzi do 150.000.

— **Kolej na lodzie.** *Grażdanin* podaje wiadomość o projekcie kolei na lodzie, w celu połączenia przez czas miesięcy zimowych Jekaterynosławia z Kremieńczugiem. Projektodawcą jest inżynier Majewski, który opracował już odpowiedni kosztorys kolei przez Dniepr. Przedsiębiorca, jeden z kupców jekaterynosławskich, zamierza przystąpić do układania szyn w ciągu bieżącej zimy zaraz po ustaleniu się lodu na Dnieprze. *Grażdanin* przypomina, że podobna kolej na lodzie istniała przed kilku laty pomiędzy Oranienbaumem i Kronsztadem.

— **Prawosławie w Japonii.** Władyka prawosławny Mikołaj, zwierzchnik misyi prawosławnej w Japonii, zamierza wydawać pismo teologiczne w języku japońskim, aby w ten sposób skuteczniej zwalczać katolików i protestantów w Japonii. Misya rozporządza znacznemi bardzo funduszami.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 2 lipca: *Perichola*, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę 3 lipca po raz dziesiąty: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

— Dnia 30 czerwca rano mały deszcz, później częściowa pogoda; termometr od +13·4 doszedł do +24·0 C. Barometr trochę się podniósł; o godzinie 7-mej rano dnia 1 lipca stan jego był 742·3 mm., termometru +13·0 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 2 lipca: Nawiedzenie Najśw. M. P.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Konkurs dramatyczny. W dniu 30 czerwca upłynął termin (przedłużony) konkursu imienia Wołodkowicza. Sztuki, które nadesłano na ten konkurs, są te:

1) *Oczy urocze*, komedya w 4 aktach. (Rzecz w majątku kasztelanowej).

2) *Królowa poddanka*, dramat historyczny w 5 aktach. (Rzecz w Krakowie i Wilnie r. 1548—50). (Wierszem białym).

3) *Piaskarz*, sztuka teatralna w 3 aktach z chórami. (Rzecz pod Warszawą, na Bielanach).

4) *Pozory*, komedya w 4 aktach. (Rzecz w Warszawie).

5) *Sama jedna*, sztuka w 5 aktach. (Rzecz w Kijowie i we Lwowie).

6) *Grzeszna miłość*, dramat w 4 aktach. (Rzecz pod Warszawą).

7) *Korona Lecha*, dramat w 5 aktach. (Rzecz w domu Kraka i w jaskini Wawelu). (Białym wierszem).

8) *Zwalczeni*, dramat w 4 aktach na tle historycznem. (Rzecz w Wenecyi).

9) *Dzieci słowa*, dramat dziejowy w 4 aktach, a 8 odsłonach. (Rzecz z końcem wiosny r. 1078 za księcia Kraka). (Wierszem i prozą).

10) *Na manowcach*, dramat w 4 aktach. (Rzecz w domu Bukatych).

11) *Niedawna chwila*, dramat w 5 aktach. (Za czasów Sejmu czteroletniego).

12) *Na płockim zamku*, dramat historyczny w 5 aktach wierszem. (Rzecz koło Płocka r. 1227—1239).

13) *Fredzio*, sztuka w 3 aktach. (Rzecz w Warszawie).

14) *Romans Hrabiny*, dramat w 5 aktach przez X. Y. Z.

15) *Popiel i Piast* czyli *Początek Królestwa Polskiego*, dramat w 5 aktach na tle podań dziejowych. (Rzecz około r. 850). (Wierszem białym).

16) *Kiliński*, obraz dramatyczny w 5 aktach.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział filologiczny. Serya II, tom I. Kraków 1892. (Treść: Ludwik Cwikliński, Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa. Studyum krytyczne. — Ignacy Radliński, Słowniki narzeczy ludów kamczackich. I Słownik narzecza Ainów. II Słownik narzecza Kamczadałów. Ze zbiorów prof. Dybowskiego. — A. Miodoński, Czas powstania historyi Florusa. — Leo Sternbach, Joannis Geometrae carmen de s. Pantaleemone. — Aleksander Brückner, Średniowieczna poezya łacińska w Polsce. — Casimirus Morawski, De rhetoribus latinis observationes. — A. Miodoński, Miscellanea latina).

— I. I. Berthier: La porte de Sainte-Sabine à Rome. Fryburg 1892. Rozprawa dodana do *Index lectionum, quae in universitate friburgensi per menses aestivos anni 1892 habebuntur)*.

— Roman Ingarden: Wodociąg regulicki, studyum porównawcze. Kraków 1892. (Odbitka z *Czasopisma Tow. technicznego krak.)*.

— Historya dwóch lat (1861—1862) przez Z. L. S. Część wstępna 1856—1860. Tom I. W Krakowie 1892.

— Stanisław Pallan: Św. Kunegunda, patronka Polski i Litwy. Tarnów, 1892. Wydawnictwo Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana.

— Dwa opowiadania dla ludu. Wydawnictwo ludowe, rok XI, tomik VI. Lwów, 1892. Nakł. Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych.

— Dr Ferd. Seltsam: Das Pfandleihgewerbe. Praktische mit Formularien versehene Darstellung der dieses Gewerbe berührenden Vorschriften. Wiedeń, 1892. (Mantzsche Gesetz-Ausgabe).

— Fragen und Antworten über die Valuta-Regulirung. Wiedeń, 1892.

— Dr Ernst Ludwig: Schwefelbad Ilidże bei Sarajevo in Bosnien. Wiedeń, 1892. (Wydawnictwo rządu kraj. dla Bośni i Hercegowiny).

Wyścigi konne we Lwowie.

Lwów 29 czerwca.

(X) Dziś od rana niebo pokrywało się groźnemi chmurami, co niezbyt pomyślnie pozwalało wróżyć o udziale publiczności w popołudniowych wyścigach. Ku południowi jednak pogoda stawała się coraz pewniejszą, natomiast słońce przygrzewało coraz silniej, sprowadzając skwar iście tropikalny.

Gorąco też było szalone, gdy koło godz. 2 giej po południu tłumy publiczności i szeregi ekwipaży podążyły ku torowi wyścigowemu za parkiem Kilińskiego. Mimo, że biegi dzisiejsze stosunkowo mniej były ciekawe, publiczność stawiła się równie licznie, a może liczniej jeszcze, aniżeli w obu dniach poprzednich. Trybuny były przepełnione paniami, a toalet prawdziwie okazałych naliczyć można było wiele. Przeważały kolory jasne, bardzo jasne, a wśród tych kolor różowy.

Wyścigi dzisiejsze rozpoczęły się o godz. $2^1/_2$. Bieg I., koni zaprzężnych odpadł, ponieważ tylko jedna para koni takich zgłoszoną została.

Do biegu II. o nagrodę 500 złr., ofiarowanych przez hr. Wacława Baworowskiego, ze zgłoszonych 15 koni stanęły tylko 4, mianowicie: hr. Józefa Baworowskiego „Podolanka“, p. K. Geista „Kalland“, por. J. Hirschlera „Laguna“ i p. Wł. Schindlera „Diamond-Eye“. Meta wynosiła około 3.200 metr. Zaraz od początku można było przewidzieć, że główna walka rozstrzygnie się między „Podolanką“ a „Kallandem“. Jakoż tak było w samej rzeczy, zwycięstwo wahało się długo, aż wreszcie dostało się w udziale „Podolance“. Drugą naturalnie u mety stanęła „Kalland“, przynosząc swemu panu połowę wkładek, naznaczonych w tym biegu na 20 złr. bez wycofania. Totalizator wypłacał za 5 złr. 26, a więc, jak dotychczas, sumę najwyższą. Suma wkładek w totalizatorze przy tym biegu wynosiła 945 złr.

Ciekawym był bieg III., popis w skakaniu koni, o trzy nagrody honorowe, ofiarowane przez księcia Windisch-Graetza, J. E. bar. Löhneysena i hr. Juliusza Bielskiego. Z czterech jeźdźców, którzy stanęli do konkursu, dwom tylko przyznano nagrody. Pierwszą w postaci wspaniałego serwisu do czarnej kawy otrzymał jednoroczny ochotnik z pułku huzarów, p. Irsay, jadący na własnej klaczy „Kleopatrze“; drugą nagrodę, puhar kryształowy, w srebro oprawny, przyznano porucznikowi Stadlerowi.

Nastąpił bieg IV, wojskowy bieg myśliwski, o nagrodę honorową, ofiarowaną przez arcyksięcia Leopolda Salwatora i około 600 złr., ofiarowanych przez pułki kawaleryi i artyleryi, załogujące w Galicyi i przez hr. Alberta Cetnera (450 pierwszemu, 150 drugiemu). Wkładki do wysokości 100 złr. trzeciemu koniowi. Meta około 3600 metr. Z mianowanych 17 koni stanęły następujące: por. Götza „Mehet,“ por. Hirschlera „Pribek,“ por. Kandisa „Victoria,“ p. Pieńczykowskiego „Miss Ellen,“ por. barona Pletzgera „Arab,“ por. Redlicha „Strzałka,“ por. Schindlera „Phönix,“ por. Słoneckiego „Coco“ i rotm. Wiesenauera „Sissy.“ Wszystkie konie dosiadane były przez właścicieli, z wyjątkiem „Araba,“ na którym jechał por. Pust i „Sissy,“ niosącej por. Stadlera. Szczęście sprzyjało „Pribekowi“ p. Hirschlera, który pierwszy stanął u mety; drugim z rzędu był „Mehet;“ trzecim „Phönix,“ a czwartą „Miss-Ellen,“ na którą najwięcej liczono i najsilniej też obstawiono na totalizatorze. Bardzo pięknie szedł „Coco“ p. Słoneckiego, niestety jednak przy ostatniem już braniu przeszkód zawadził nogą o mur i upadł wraz z jeźdźcem na ziemię. Na szczęście por. Słoneckiemu nic się nie stało, koń natomiast okulał na tylną nogę. Totalizator wypłacał 22 złr. za 5 złr. Ogół wkładek 2.110 złr.

Najciekawszym był bieg V, gonitwa myśliwska, prowadzona prześlicznie przez sekretarza Towarzystwa p. Pieńczykowskiego, jadącego na irlandzkiej klaczy „Kleopatrze“ (własność p. Scazghino). Meta około 6000 metrów. Prawie wszystkie konie lekko i zgrabnie brały jedną przeszkodę za drugą, a gdy wreszcie prowadzący bieg p. Pieńczykowski dał znak do rozpoczęcia pościgu, w wyciągniętym galopie puściły się ku mecie. Na przedzie biegł p. Irsay i on też pierwszy stanął u mety, biorąc w tym dniu drugą już nagrodę honorową, tym razem ofiarowaną przez p. Garapicha złotą papierośnicę. Drugi u mety stanął por. artyleryi Schmidt, trzeci por. artyleryi Schneider.

Tym biegiem zakończone zostały dzisiejsze wyścigi. Powracającym ciągle jeszcze wśród dokuczliwego gorąca licznym bardzo i bardzo eleganckim ekwipażom przyglądały się ciekawie tłumy ludności lwowskiej, zalegające ulice na przestrzeni od parku Kilińskiego aż do Maryackiego placu.

I ten więc dzień wyścigów lwowskich należy zaliczyć do bardzo udałych. Na jutro zapowiada się również prześliczna pogoda.

Lwów 30 czerwca.

(X) Czwarty i ostatni dzień wyścigów sprowadził również na Cetnerówkę tłumy publiczności. Loże zajęły przeważnie panie w jasnych toaletach, a prawie cały świat elegancki dał sobie *rendez-vous* na torze wyścigowym. Pogoda była zrazu piękna, później silny wicher sprowadził deszcz, który chwilami groził nawałnicą, ale skończyło się tylko strachem.

Według programu sześć biegów było zapowiedzianych na dzień dzisiejszy i wszystkie odbyły się bez wypadku.

I Bieg stanowiła nagroda 500 złr., ofiarowana przez JE. Namiestnika hr. Badeniego dla koni, będących własnością członków gal. Towarzystwa chowu koni. Meta wynosiła około 1.600 metrów. Na 23 mianowanych, stanęły u startu tylko 3 konie.

Pierwsza przybyła do mety „Weisheit“ p. Scazghino (jeździec porucznik Miklos) i wzięła zasłużoną nagrodę. Druga przybyła „Alamanda“ por. hr. Fürstenberga (jeździec porucznik bar. Schenk), otrzymując w nagrodę wszystkie wkładki.

Totalizator płacił za 5 złr. wkładki 6 złr.

II. Bieg, t. zw. „Bieg sprzedażny ogierów,“ stanowiła nagroda Ministeryum rolnictwa w kwocie 1.300 złr. Z sumy tej przeznaczono 1000 złr. pierwszemu, zaś 300 złr. drugiemu koniowi. Meta wynosiła około 3.200 m. Na 23 mianowanych koni stanęło do tego biegu u startu 4.

Od pierwszej chwili prowadziły bieg „Kołtów“ hr. Wacława Baworowskiego (jeździec dżokej Gray) i „Flintston“ p. Józefa Krzysztofowicza (jeździec dżokej Borowicky) i oba konie przyszły razem do mety. Między publicznością były zdania podzielone co do tego, który z koni pierwszy przybył do mety i powinien wziąć nagrodę. Większość przechylała się na korzyść „Flintstona.“ Sędziowie uznali, że oba konie: „Kołtów“ i „Flintston“ równocześnie przybyły do mety i na tej zasadzie rozdzielono pierwszą nagrodę między oba konie. Trzeci przybył do mety „Schoolboy“ p. hr. Stanisława Siemieńskiego i Alfr. Garapicha (jeździec dżokej Brown).

Totalizator płacił za 5 złr. wkładki „Kołtowa“ 11 złr., zaś za „Flintstona“ 13 złr.

Bieg III. Nagroda jubileuszowa 4,000 złr., a mianowicie 3,000 złr. pierwszemu, 1,000 złr. drugiemu koniowi — ofiarowane przez hr. Maryę Potocką, JE. hr. Wilhelma Siemieńskiego Lewickiego i Towarzystwo wyścigowe. Meta wynosiła 3,200 metrów, wkładka 100 złr. Do tego biegu, który budził największe zainteresowanie, mianowanych było 12 koni, a stanęło u startu tylko 4. Pierwsza przybyła do mety „Tęcza“ hr. Jana Tarnowskiego (jeździec dżokej Grey) i wzięła pierwszą nagrodę. Druga przybyła „Polanka“ hr. Stan. Siemieńskiego (jeździec dżokej Brown), biorąc drugą nagrodę. Trzecia przybyła „Serenity“ hr. Henryka Brezy (jeździec dżokej Tinsley); uratowała tylko własną wkładkę.

Totalizator płacił za 5 złr. 8.

Bieg IV stanowiła nagroda, ofiarowana przez hr. Romana Potockiego w kwocie 500 złr. (Bieg z płotkami *Hurdle-race*). Meta wynosiła 2,400 metrów. Na 16 koni mianowanych stanęło u startu tylko 2. Pierwszy przybył do mety „Ischl“ porucz. hr. Józefa Fürstenberga (jeździec dżokej Tinsley). „Kaland“ klacz p. Geista (jeździec Opolowsky) musiała się zadowolić wkładkami i wycofaniami.

Totalizator zwracał wkładki.

Bieg V był oficerskim biegiem myśliwskim (*Steeple chase*). Nagroda 1000 złr. austryackiego Jockey-Clubu — 800 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi. Meta wynosiła około 4000 m., a oficerowie, biorący udział w tym biegu, jeździli w mundurach z szarfami. Do tego biegu mianowanych było 19 koni, a stanęło u startu tylko 3.

Pierwszy przybył do mety „Don“ pułk. Halasy (jeździec porucznik Horty); drugi por. hr. Józefa Fürstenberga „Szilaj,“ którego dosiadł por. hr. Schenk.

Totalizator płacił za 5 złr. wkładki 6 złr.

Bieg VI był biegiem pocieszenia (*Beaten-Handicap*), o nagrodę 1000 złr., ofiarowaną przez hr. Helenę Mierową. W biegu tym brać mogły udział tylko konie, które w r. b. na tutejszym torze biegały, a nie wygrały. Meta wynosiła 1600 m., a mianowania nastąpiły dopiero na placu. Koń biegający opłacał wkładkę 30 złr.

Pierwsza przybyła do mety „Vain Glory“ por. bar. Lud. Erlangera (jeździec dżokej Bulford) i wzięła nagrodę. Druga przybiegła „Jutrzenka“ hr. Jana Tarnowskiego (jeździec dżokej Gray) i musiała zadowolić się w nagrodę połową wkładek. Trzecia przybyła „Haiderose“ p. Wład. Schindlera. „Mała Mania“ p. Mazewskiego, dzięki prawdopodobnie niewiele obiecującemu dżokejowi Iwanowowi, przybyła ostatnia do mety. Iwanow zgubiwszy po drodze czapkę, wywołał swem zjawieniem się powszechną wesołość.

Na tem zakończono dzisiejsze wyścigi i tegoroczny meeting. Nastąpiła jeszcze licytacya koni wyścigowych.

Powracającym około godziny 7 wieczorem przez park stryjski pięknym ekwipażom przypatrywały się tłumy publiczności.

Dział ekonomiczny.

Kolej Północna cesarza Ferdynanda. Dnia 29 czerwca 1892 r. otwartą została dla ruchu ogólnego kolej lokalna Opawa-Bennisch ze stacyami: Mladecko, Eckersdorf, Freihermersdorf i Bennisch, z przystankami i miejscami ładunkowemi: Ottendorf przy Opawie i Schönstein, z przystankami: Stablowitz i Leitersdorf-Oehlhütten. Bliższe szczegóły są do przejrzenia na opublikowanych obwieszczeniach, obejmujących porządek jazdy pociągów mieszanych, kursujących na linii lokalnej Opawa-Bennisch i z naszej taryfy dla kolei lokalnych (dodatek XI).

Przystanek osobowy i towarowy Schönstein kolei lokalnej Opawa-Bennisch został onegdaj tymczasowo dla braku ulicy dojazdowej otwartym tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego. Otwarcie tegoż przystanku dla ruchu ciężarowego w ładunkach wagonowych nastąpi później dopiero, o czem doniosą ogłoszenia.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 1 lipca.

Pomimo że młyny miejscowe, ze względu na konkurencyę mąki węgierskiej, ograniczają produkcyę i dlatego obecnie mały w zakupnach biorą udział, ceny pszenicy trzymały się dzisiaj wcale dobrze, a celne gatunki płacono nawet cokolwiek drożej. Zapasy żyta, jak na miejscowe potrzeby, są znaczniejsze, więc przy uciążliwym obrocie sprzedający godzą się niekiedy na drobne ustępstwa. Jęczmień i owies prawie niezmiennie.

Płacono za pszenicę białą od 10·40 do 10·75 złr., za czerwoną od 9·75 do 10·60 złr., za żółtą od 9·75 do 10·55 złr.; za żyto od 9·15 do 9·60 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 8·— złr.; na kaszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 7·— do 7·50 złr.; za rzepak stary od —·— do —·— złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 lipca. W autonomicznych kołach parlamentarnych panuje wielkie rozdrażnienie z powodu opuszczenia wczoraj przez lewicę komisyi walutowej. W kołach tych nazywają takie postępowanie manewrem rewolwerowym. Jest ono istotnem zamienianiem parlamentu w *luogo di traffico* i zmniejsza możliwość utrzymania stosunków między lewicą a innemi stronnictwami.

Berlin 1 lipca. W zawiłym artykule pisze *Köln. Ztg* o zachowaniu się ks. Bismarcka w Wiedniu i Monachium. Koloński organ przyjazny ekskanclerzowi, ubolewa nad gorszącą „wojną na piórа,“ jaką wywołało wiedeńskie *interview* ks. Bismarcka. Ubolewanie to zwraca *Köln. Ztg* z perfidyą przeciw Capriviemu i inspirowanemu przez niego artykułowi w *Nordd. Allg. Ztg.* Jednak i przeciw ks. Bismarckowi skierowany jest zarzut w zdaniu, które wypowiada *Köln. Ztg*, iż trybuna parlamentu jest jedynie właściwem miejscem, gdzie się powinny ścierać ze sobą stary i nowy kurs. Dobrym przykładem dwulicowości *Köln. Ztg* jest zdanie, którem kończy się artykuł: „Jak obecnie rzeczy stoją, znaczna i to nie najgorsza część narodu nie zgodzi się na to, aby do niej stosowano słowa: kto nie jest za mną, jest przeciw mnie!“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 lipca. Komisya walutowa przyjęła na posiedzeniu wieczornem po dłuższych rozprawach ustawę o pożyczce w głosowaniu imiennem 17 głosami przeciw 4. Dwudziestu jeden członków nie było obecnych, a między nimi wszyscy członkowie lewicy niemieckiej. Następnie przyjęto także ustawę o konwersyi, przez co wszystkie sześć projektów ustawy w drugiem czytaniu załatwione zostały. Przystąpiono też odrazu do trzeciego czytania i przyjęto wszystkie projekta. Sprawozdawcą wybrano posła Szczepanowskiego.

Wiedeń 1 lipca. Komisya walutowa obradowała dzisiaj przed południem nad życzeniami zawartemi w rezolucyach Beera i Schwaba; dla omówienia ich posiedzenie na krótki czas przerwano. Po ponownem otwarciu posiedzenia deputowani Kramarz i Peez przedłożyli nowo sformułowany projekt rezolucyi, wzywający rząd, aby przy zmianie przywileju banku austro-węgierskiego bardziej stanowczo, niż dotychczas, zastrzegł wpływ państwa na administracyę banku, zwłaszcza przy zakładaniu nowych filij i oddziałów, tudzież zapewnił państwu większy udział w zyskach i dokonał zbliżenia banku austro-węgierskiego ewentualnie pocztowych kas oszczędności do państwowej administracyi kasowej.

Komisya przyjęła powyższą rezolucyę z pewną modyfikacyą, proponowaną przez Schwaba po oświadczeniu ministra skarbu, że rozwiązanie kwestyi bankowej może nastąpić na zasadzie rokowań z bankiem i rządem węgierskim. Również przyjęła komisya rezolucyę Peeza, wzywającą rząd do wniesienia ustawy o czekach.

Minister skarbu oświadczył, że nie jest za zupełną swobodą urządzeń czekowych, jednakże rząd nie zamierza zapatrywać się na czeki z punktu wyłącznie fiskalnego ani obciążać je w sposób mogący wstrzymać dalszy rozwój obrotu czekowego. Na tem ukończyła komisya swoje obrady.

Wiedeń 1 lipca. Komunikat Unionbanku donosi, że bank ten w celu sfinalizowania konwersyi $4^1/_2$-procentowych obligacyj pierwszeństwa kolei Karola Ludwika, przejmuje pozostałą resztę 4% obligacyj w kwocie 14,660.000 złr. i zamierza już w najbliższych dniach przedłożyć tę resztę obligacyj publiczności do wymiany, względnie do subskrypcyi w gotówce.

Wiedeń 1 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza międzynarodowy traktat pocztowy z dnia 4 lipca 1891, tudzież nadanie orderów kilku osobom z okazyi podróży cesarskiej do Berna.

Berno 1 lipca. Cesarz odwiedził po południu fachową szkołę tkacką, fabrykę kamgarnu, szkołę ludową imienia Cesarza Franciszka Józefa i berneńskie towarzystwo akcyjne fabrykacyi machin. Witany wszędzie z zapałem, wyraził swoje zadowolenie, a wieczorem o godzinie 6 udał się wśród okrzyków publiczności na dworzec kolei, gdzie go oczekiwali zgromadzeni naczelnicy władz. Cesarz dziękował Namiestnikowi za prawdziwie piękne przyjęcie, jakiego doznał w Bernie i oświadczył, że ludność miasta tego zasługuje na to, żeby jej wyrazić zadowolenie, co też się stało w Cesarskiem piśmie odręcznem. Cesarz zaszczycił następnie rozmową swą marszałka krajowego, biskupa Bauera i burmistrza, oraz z naciskiem podniósł, że unosi z sobą miłe wspomnienie dni spędzonych w Bernie. Odjazd Cesarza odbył się wśród entuzyastycznych okrzyków ludu.

Wiedeń 1 lipca. Cesarz wrócił z Berna o godzinie $9^1/_4$ wieczorem. Urzędowego powitania nie było, ale na dworcu kolei Północnej, na Praterstern i na Praterstrasse zebrał się tysiączny tłum z własnego popędu i witał Cesarza entuzyastycznemi okrzykami, za które Cesarz, wychylając się z powozu, uprzejmie dziękował. Cesarz udał się do Schönbrunn.

Paryż 1 lipca. Pismo Ojca Św., wystosowane do biskupa w Grenoble, gani katolików, którzy stawiają opór kierunkowi Głowy Kościoła pod pozorem, że chodzi tu tylko o kwestye polityczne. Papież utrzymuje w pełni dawniejsze swoje zarządzenia, dodając, że nie ma na celu mięszania się w sprawy czysto polityczne, jeżeli jednak polityka tak jest związana z interesami religijnemi, jak obecnie we Francyi, zadaniem Papieża jest wskazywać właściwy kierunek postępowania, aby te religijne interesa ochraniać.

Paryż 1 lipca. Izba przeszła do porządku dziennego nad interpelacyą Méry'ego co do przyszłego międzynarodowego kongresu żeglugi, po oświadczeniu ministra Viette, że kongres ten nie zagraża bezpieczeństwu kraju.

Paryż 1 lipca. Deloncle wniesie rezolucyę, wzywającą rząd, aby wobec projektu urządzenia w Berlinie w r. 1900 wystawy powszechnej, zajął się bezzwłocznie przygotowaniem do takiejże wystawy w Paryżu w tym samym roku.

Londyn 1 lipca. Gladstone wypowiedział wczoraj w Edynburgu mowę wyborczą, w której oświadczył, że Irlandya otrzyma kierownictwo swych miejscowych wewnętrznych spraw pod następującemi warunkami: parlament wielkiej Brytanii zatrzymuje zupełną supremacyę, rozdział finansowych ciężarów będzie uskuteczniony zupełnie równomiernie, a mniejszości zapewniona zostanie należyta ochrona, wreszcie każda ustawa dla Irlandyi będzie miała zastosowanie także w Anglii i Szkocyi. *Home-rule*, zdaniem Gladstona, musi zakończyć epokę walk wewnętrznych.

Christiania 1 lipca. Ministerstwo podało się do dymisyi.

Rzym 1 lipca. Ajencya Stefaniego zaprzecza stanowczo, jakoby w Brindisi zaszedł wypadek cholery. Zdrowotność miasta tego, równie jak całych Włoch, jest wyborną. Pogłoski o gromadzeniu nadzwyczajnych zapasów żywności dla ubogich są zupełnie zmyślone.

Rzym 1 lipca. Biuro Stefaniego donosi, że ambasador angielski i poseł Stanów Zjednoczonych prosili Brina, aby król włoski w celu rozstrzygnięcia sporu o połów fok w zatoce Behringa zamianował sędziego rozjemczego.

Wczoraj ułożono *modus vivendi* w sprawie włosko-hiszpańskich stosunków handlowych.

Petersburg 1 lipca. Cholera w Baku trwa dalej. W Astrachanie nie było dotąd wypadku cholery; jedynie na okręcie, stojącym w przystani, zachorowało kilka osób.

Zofia 1 lipca. Proces przeciw sprawcom zamachu na Belczewa rozpoczął się wczoraj o godz. 9 w sali szkoły wojskowej. W szczupłem gronie obecnych znajdował się ajent rumuński, kilku konsulów i dragomanów. Sąd dopełnił zwykłych formalności i wyznaczył obwinionym adwokatów, bez uwzględnienia odnośnych protestów ze strony oskarżonych. Z wywołanych 48 świadków brakło siedmiu, a między nimi nie było także i Stambułowa, bawiącego chwilowo na prowincyi. Prokurator oświadcza, że wystarczy odczytanie oświadczenia Stambułowa. Dalszy ciąg rozprawy odroczono do godz. 3 po południu.

Arad 1 lipca. Wczoraj wieczorem bójka wszczęta w kawiarni z kilkoma Rumunami, przeniosła się na ulicę. Młody rumuński teolog został zraniony. Tłum rozprószył się dopiero po północy.

Konstantynopol 1 lipca. Tutejszy ambasador niemiecki Radowitz zamianowany został ambasadorem w Madrycie. Następcą Radowitza w Konstantynopolu został książę Radoliński.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 40	Anglobanki	154 75
„ srebrna „	95 20	Uniony	245 75
„ 4% złota	112 75	Bankvereiny	115 —
„ 5% pap. nieop.	100 90	Akcye Länderbank	223 —
Akcye Ban. Aus.-W.	998 —	„ kol. Kar. Lud.	214 75
„ kredytowe	317 50	„ „ lwowsko-czerniow.	243 —
Londyn	119 55	„ „ połudn.	
Napoleony	9 46	Elbethale	237 25
Dukaty	5 67	Nordbahny	
Marki	58 60	Staatsbahny	302 75
5% Renta węg. pap.	100 50	Alpiny	68 40
4% „ „ złota	110 40	Akcye tytoniowe	181 75
Losy prem. węg.	142 —	Rubie	119 75
Losy tureckie	42 30		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 1 lipca.

Banknoty austr.	170 50	4% Listy likw. pol.	63 20
Krótki Wiedeń	170 35	Akc. kol. Kar. Lud.	
Banknoty ros.	203 75	„ austr. kred.	168 50
5% Listy zast. pols.	64 90	Ultimo Ruble	204 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie	58 20	58 70
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 —	96 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
4½% [illegible] w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	336 —	340 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 30 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	95 35	95 55
4½% „ srebrna	95 10	95 30
4% Renta złota	112 75	112 95
5% „ papier. nieopodatkow.	100 85	101 05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 60	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 —	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 25	182 25
5% Renta węg. papierowa	100 50	100 70
4% „ „ złota	110 85	111 05
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 75	118 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 35	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 45	94 45
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	155 50	156 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	318 25	318 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	361 50	362 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	222 50	223 10
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	996 —	999 —
Unionbank . . . . . 200 „	245 —	246 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	162 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 50	115 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 25	200 50
Ferdynanda Półn. 1050	2925	2935
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 65	214 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	182 40	183 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	242 50	243 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 90	200 15
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	301 50	302 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	100 75	101 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 30
„ Nord-Ost . . . 200 „	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 25	— —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 —
3% „ „ Prem.	111 25	112 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 40	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 85	101 15
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 60	100 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	95 75	96 75
Koszyc.-Oderb. 1889 300 złr. 5%	95 10	96 10
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 7[illegible]
„ nieopd. „ „ „	93 75	94 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	189 —	190 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 40	147 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 75	122 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 90	103 90
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 90	103 90
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 30
„ „ złotem 200 „ „	120 50	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	168 50	169 50
„ Węgierskie . „ 100	142 —	142 50
„ Tureckie . . fr. 400	42 —	42 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	189 —	189 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 90
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 —	— —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 45	17 85
„ „ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa . . . . . „ 10	23 50	24 25
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	28 —
St. Genois . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 49	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 93	11 98
Marki niemieckie za 100 marek	58 57	58 65
Rubel papierowy za 100 rubli	120 —	120 50

Lwów 30 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	338 —	345 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	101 —	101 70
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 10
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 30 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 55
„ „ „ „ V	101 75	102 05
4% „ likwidacyjne	— —	98 80
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 40
„ „ „ „ III	— —	102 20
„ „ „ „ IV	— —	101 90

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg		Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „	„ Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. miesz.	z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg miesz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „	z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „	przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg		Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·58	rano poc. miesz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. miesz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. miesz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-14-)
8·30	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ „	Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob.	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·20	„ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*